№ 220 Wtorek 29 września (12 października) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcz. | kwart. | półrocz | r |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| Za granicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

## OD ADMINISTRACYI.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia rachunków osobistych zwracamy się do Sz. Panów prenumeratorów oraz klijentów działu ogłoszeń i Drukarni Polskiej, którzy pomimo niejednokrotnych przypomnień dotychczas nie opłacili rachunków za 1906, 1907 i 1908 rok, aby takowe łaskawie zechcieli uregulować przed 1-ym listopada r. b.



### Notatki informacyjne.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Gimnastyka w P. T. G.** W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6: druhinie 6—7; druchowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

**Biuro Koła kobiet polek** otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro Pol. Tow. kolonii letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

**Biuro Związku równ. kobiet polskich** otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

**Biuro pośrednictwa pracy** «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

# O solidarność.

—)oo(—

Podczas wyborów do Rady Państwa w Warszawie p. Eustachy Dobiecki, cofając swą kandydaturę, złożył oświadczenie ze wszech miar zasługujące na uwagę. B. prezes Związku Kół Polskich w Radzie Państwa, jeden z przywódców stronnictwa Polityki Realnej ma w sferach politycznych — niezależnie od zabarwienia partyjnego — opinię wytrawnego polityka praktycznego. Ustępując z areny politycznej uważał on za swój obowiązek dać odpowiedź na te zarzuty i wątpliwości, jakie w ostatnich czasach powstały na Litwie *ex re* wyborów wileńskich, na naszym zaś gruncie odbiły się słabszem wprawdzie echem w Żytomierzu.

Oto co mówił do wyborców p. Eustachy Dobiecki:

Przeciw zasadzie solidarności podniesiony został przez p. Korwin-Milewskiego, członka Rady Państwa, w piśmie otwartem do wyborców, poważny zarzut, co do jej wadliwości i na [illegible] w Wilnie usiłowano na tę zasadę poważny zamach uczynić. Wchodzić w jakąkolwiek polemikę na naszem dzisiaj zebraniu z poglądami, wypowiedzianemi w innych okręgach wyborczych, nie uważałbym za właściwe. Gdy jednak w piśmie p. Korwin-Milewskiego, w związku z zarzutami przeciw solidarności [illegible] zawarty został szereg poważnych zarzutów przeciw Związkowi Kół, jako ostatni prezes Związku, mam obowiązek zarzuty wyjaśnić i oczywistą niesłuszność postawionych zarzutów panom wykazać. Zarzuty swoje opiera p. Korwin-Milewski na trzech przykładach:

Pierwszy—to jazda do Petersburga dla obalenia niefortunnego projektu samorządu. Zarzut ten [illegible] Miało to miejsce w epoce, kiedy ani Rada Państwa, ani Koło nie działały, nie odnosiła się do [illegible] i oczywiście nie podchodziło pod regulamin, który [illegible] obywatelskiej gorliwości i tamy stawiać nie mógł.

Co do drugiego, bardzo poważnego zarzutu oświadczam:

W grudniu roku zeszłego dwóch członków Rady Państwa z grupy centrum, z uwagi, że w okresie od 16 marca do 6 maja 70 członków Rady Państwa ulega nowym wyborom i uznając, że taka zmiana pół ogólnego składu Rady odbić się może niekorzystnie na [illegible] i wogóle działalności Rady Państwa, wystąpiło z wnioskiem, [illegible] mandaty członków dopiero po zupełnym skończeniu danej sesyi ekspirowały. Wada systemu była tak wyraźna, że [illegible] argumentów przeciw zmianie przytoczyć niepodobna. Rozumiała też to dobrze większość Związku Kół, a nie chcąc jednak inicyować samemu najkrótsze chociby przedłużenie własnych mandatów, oświadczyliśmy w imieniu Związku, że [illegible] podpisów swoich i

głosów za inicyatywą nie dajemy, ale, w razie jej podjęcia, za zmianą w Radzie głosować będziemy. Na posiedzeniu Rady Państwa projekt przyjęty został głosami centrum z naszemi oraz lewicy. Przeciw projektowi głosowała prawica, której prezes odrzucenie projektu motywował tem, że wybory przedewszystkiem należą do rządu, że i w prawie wyborczem są większe wadliwości, a mianowicie, że z 9 guberni nie ma ani jednego rosyanina. P. Korwin-Milewski ciągle dał na to odpowiedź i głosował z prawicą. Twierdzenie jego, że wniosek przez prawicę obalony, miał zapewnić podłoże dla jego projektu, w samym tym fakcie dostatecznie się określa. Taka sama słuszność w twierdzeniu, że gdyby nie zmiana prawa wyborczego, jużby do lex Pichno czasu nie było, bo przecież lex powyższa z powodu braku czasu i tak rozpatrzoną nie została. Dla prawa zaś, czy to jednorocznego przedłużenia mandatów, czy to do roku skrócenia, jeśli rząd znalazł możność przeprowadzenia [illegible] w ciągu paru tygodni czerwca, byłby zapewne ją znalazł i w ciągu kilku tygodni lutego.

W głębokiem mojem, panowie, przekonaniu, głosując za zmianą prawa wyborczego, głosowaliśmy jak należało i przez to bynajmniej nie ułatwiliśmy projektu p. Pichno, którego źródło zupełnie gdzieindziej spoczywa.

Co do zarzutu 3-go. W liście do wyborców wileńskich powiedziano, że dymisya 9-u członków Koła Litwy i Rusi była postanowiona na [illegible] Pichno do komisyi—tymczasem w istocie wniosek taki tylko przez p. Korwin-Milewskiego postawiony został, ale przez Koło uznany był za przedwczesny i w tym przedmiocie postanowienie odłożono do chwili rozpatrzenia wniosku w Radzie Państwa. Myśmy z Królestwa w tej sprawie mieli tylko głos doradczy, ale byłem wtedy i jestem zdania, że Koło Litwy i Rusi postąpiło, jak należało. Odesłanie wniosku do komisyi jeszcze sprawy nie przesądzało, [illegible] rozpatrzeniu w komisyi ulegać powinien; [illegible] na ostateczną decyzyę sprawy, za zasadne uważane być nie może.

Co do [illegible] przytoczę następujący przykład. Komisya prawodawcza, do której miałem zaszczyt należeć, [illegible] składała się z 15 członków, 6-ciu na prawicy, 8-iu do centrum, a 1 do lewicy, ale z powyższych 8-iu jeden był wniosek podpisał, jeden sympatyi do myśli nie ukrywał, a jeden na urlop wyjechał i na posiedzenie nie przybył. Zachodziła więc poważna obawa co do ustosunkowania sił w komisyi, ale wejście hr. Olizara stosunek na naszą korzyść przechylało i, jak wiadomo, wniosek przez komisyę został odrzucony. [illegible]

Załatwiwszy się w ten sposób z argumentami p. K. Milewskiego, b. prezes Kół Polskich nie bez pewnej goryczy dodał:

«Doskonale rozumiem odrębność poglądów i przekonań, ale we wspólnej pracy [illegible] postępowania. Solidarność, nie mająca żadnego

związku ze spiskowaniem, powinna być podstawą naszej politycznej w izbach organizacyi. Tej solidarności Koło Polskie w Wiedniu najświetniejsze zawdzięcza momenty, wprawdzie w ostatnich czasach solidarność niektórym tam zawadza, ale takim mężom, jak Dunajewski, nie zawadzała».

Nie zawadzała Grocholskiemu, a nawet człowiek o tak bujnej indywidualności, jak p. Wojciech Dzieduszycki umiał jednak szanować zasadę solidarności.

Praktyka parlamentarna reprezentacyi naszej w Berlinie i Wiedniu tylko stwierdziła zbawienność tej zasady i dziś stanowi ona ostoję naszej polityki w obu tych państwach.

Natomiast na Litwie i Rusi nie mieliśmy na przestrzeni trzech lat ubiegłych żadnego Dunajewskiego, za to zebraliśmy skromny plon „wątpliwości" i „zastrzeżeń". Ironia losu zrządziła, iż miały one miejsce w tym samym czasie, kiedy na Rusi „zasymilowano" nam Oświatę, a w Królestwie uległy temu losowi szkoły ewangielickie i „Związek katolicki", w stosunku do całej ludności w naszym kraju sformułowano program eksterminacyjny.

Wprawdzie w obu wypadkach ograniczenia zasady solidarności, wyborcy byli zaskoczeni i mieli przed sobą trudny do rozwiązania dylemat: zrzec się jedynego upatrzonego kandydata lub zgodzić się na wymagane ograniczenia. Tylko dzięki tej okoliczności powstały owe formuły, które francuz nazwałby „*négre blanc*", a w których rzeczownik jest w nieprzejednanej sprzeczności z przymiotnikiem.

Nic łatwiejszego, jak dla pogodzenia sprzeczności umieścić obok zasady jej zaprzeczenie, kwestya jaki będzie rezultat praktyczny podobnego połączenia? *Leicht beinander wohnen die Gedanken doch hart im Raume stossen sich die Sachen!*

Nieuniknione starcie zasady z jej ograniczeniem w życiu praktycznem postawi przed naszymi posłami do Rady Państwa jasny dylemat: albo ukorzyć się przed zasadą przez ogół szanowaną, albo skorzystać z uzyskanego w trakcie wyborów ograniczenia i wziąść na swe barki cały ciężar złamania solidarności i wystąpienia samopas wbrew opinii naszej reprezentacyi w Petersburgu

Nie mamy prawa wątpić, że wobec takiego dylematu posłowie nasi znajdą wyjście właściwe, zgodne zarówno z własnem sumieniem jak i z opinią naszego kraju.

**Idem.**

## Z prasy polskiej.

„Głos Narodu" zestawia składki zebrane na fundusz Roseggera z losami „Daru Grunwaldzkiego":

Polacy zaczęli później zbierać na fundusz grunwaldzki, niż niemcy w Austryi. Obecnie po 4 miesiącach dochodzi on do 900,000 koron, a więc do sumy nie o wiele mniejszej, niż fundusz Roseggera. A dodać trzeba, że społeczeństwo polskie jest przeszło dwa razy mniej liczne w Austryi, niż niemcy. W Warszawie Skałłon zakazał zbierania składek na dar Grunwaldzki. Pod względem ekonomicznym niemcy austryaccy przewyższają nas co najmniej czterykroć... A jednak nie przewyższyli nas wcale swym funduszem Roseggera. Za parę tygodni również i my będziemy mogli pochwalić się milionem.

Nasz fundusz powstał nie ze składek dwutysięcznych, bo u nas niema bogatych przemysłowców. Ale zebrano go z drobnych darów, z kilkukoronowych nawet ofiar. Na fundusz Grunwaldzki składały się u nas tysiące, u niemców tylko setki.

Czy nie jesteśmy górą? Jesteśmy—bezwątpienia! Jeżeli przecież ustaniemy w drodze, jeżeli ogień zgaśnie przedwcześnie i nie dojdziemy do 2 milionów, to niemcy nas prześcigną. W 500-letnią rocznicę Grunwaldu oni nam «Grunwald» zgotują.

Byłoby hańbą, gdybyśmy ulegli niemcom w patryotyzmie i ofiarności. Rok 1910 musi być rokiem «Grunwaldu», rokiem nowego zwycięstwa nad germanizmem, nową bronią według nowej taktyki:

«Ofiarnością do narodu»!

### Odpowiedź „Gońca Wileńskiego".

Pan J. Hłasko na poczynione mu przez hr. J. Olizara zarzuty odpowiada:

Hr. Olizar zupełnie jest zadowolony z działalności naszego Koła poselskiego w Radzie Państwa i daje do zrozumienia, że jeśli jest rozdźwięk między posłami a ziemiaństwem, to dzięki temu, że ja «gorliwie w tym kierunku pracuję». Sądzę, że byłoby lepiej zarówno dla posłów, jak i dla kraju, żeby ze strony społeczeństwa sypały się pochwały dla posłów, a oni sami znajdowali jakieś braki w swojej działalności, dawałoby to bowiem nadzieję, że zostaną one usunięte. Być może dożyjemy kiedyś takich stosunków, tymczasem zaś rozpatrzmy pismo hr. Olizara. Kwestyonuje on zaznaczony przezemnie rozdźwięk pomiędzy posłami a nawet tem ziemiaństwem, z którego łona bezpośrednio wyszli. Zdaje mi się jednak, że istnienie jego nie ulega wątpliwości przynajmniej w 6 guberniach północnych, bo stosunki na Rusi mniej mi są znane. Czyż postawienie nowych kandydatów w gub. kowieńskiej i grodzieńskiej i wybór p. Korwin-Milewskiego, który smagał Koło gryzącą ironią, nie jest dowodem wielkiego niezadowolenia z całości Koła? czyż o tym rozdźwięku nie świadczy przebieg wyborów mińskich, podczas których ⅔ wyborców, pomimo zaskoczenia, oświadczyło się przeciw kandydaturze popieranej przez p. Woyniłłowicza i towarzyszy. Czyż nie to samo mówi wybór w Witebsku p. Łopacińskiego, który publicznie zaznaczył swoje niesolidaryzowanie się ze wskazaniami kolegów.

Hr. Olizar nie wspomniał przytem o najważniejszym moim zarzucie z tej dziedziny, że posłowie nasi nie zrobili nic dla jakiego takiego zorganizowania naszej opinii publicznej, że przeciwnie nawet niekiedy rozbijali i łamali resztki organizacyi, na które społeczeństwo samo się zdobywało.

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Jak donoszą pisma rosyjskie rewizya senatorska w Warszawie jest już rzeczą postanowioną. Rozpocznie się rewizya za miesiąc, rewidować ma senator Garin. Na pierwszy ogień pójdzie intendentura warszawska. Podobno mają być także zrewidowane rządowe teatry warszawskie.

⊙ Urzędnicy intendentury, skompromitowani przez rewizyę, mają być oddani pod sąd. Postanowiono przy tem wdrożyć przeciwko nim nietylko dochodzenia karne, ale i powództwa cywilne. W związku z tem postanowieniem zaczęli panowie intendenci gromadzić pośpiesznie dowody, że majątki ich są albo rodowe, albo zdobyte w jakichś przedsiębiorstwach. Kto zaś nie posiada żadnych dowodów, zapisuje swój majątek na cudze imię.

⊙ Specyalna komisya międzywydziałowa rozważała projekt ustawy uniwersyteckiej, opracowany przez ministra oświaty. Niektóre punkty projektu wywołały gorącą dyskusyę. Przedstawiciele ministerstw uznali, że projekt wogóle za nadto obcina autonomię uniwersytecką. Uznano za niestosowne mianować rektora, wrazie jeśli obrany przez radę profesorów nie zostanie zatwierdzony. Potępiono projekt ustanowienia nowego urzędu «prystawów» uniwersyteckich, którzy według projektu mają pilnować «zewnętrznego porządku» w uniwersytecie. Poważne wątpliwości budzi projekt zniesienia specyalnych przywilejów, jakie daje dyplom na służbie państwowej. Z zasadą tą godzą się wszyscy, ale zaznaczają, że wobec takiego projektu, należałoby zreformować pierwej całą ustawę służby cywilnej. Szwarc mocno projektu swego broni. To też przewidywane jest w radzie ministrów silne starcie z powodu ustawy.

⊙ Przed kilku dniami donosiliśmy, że gen. Skałon ma ustąpić ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego. «Warszawskoje Utro» wiadomość tę potwierdza, zaznaczając, że wkrótce ustąpić ma minister dworu hr. Frederiks, a Skałon zostanie mianowany na jego miejsce.

⊙ Opracowano już w ostatecznej formie projekt reorganizacyi «Agencyi Petersburskiej». Będzie ona połączona z «biurem informacyjnem» i poddana władzy prezesa rady ministrów.

⊙ Pisma petersburskie donoszą, że naczelnikiem głównego sztabu zostać ma gener. Aleksiejew, naczelnik sztabu kijowskiego.

⊙ Prywatne koleje żelazne wszczęły starania, aby za przejazd koleją żelazną bez biletu karano nie opłatą pieniężną, lecz aresztem policyjnym. Takiej samej karze powinnyby również ulegać osoby korzystające z cudzych biletów, przyczem kara powinnaby dosięgać i osoby, udzielającej swoich biletów wolnej jazdy innym.

„Głos Warszawski" donosi:

«Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych gubernatorowie w Królestwie Polskiem wezwali przedstawicieli społeczeństwa do narady komisyi do spraw gospodarstwa miejscowego w Petersburgu. Dla tendencyi rządu jest rzeczą charakterystyczną, że z każdej gubernii wezwano po jednym polaku i po jednym rosyaninie. Wezwano, między innymi, z Warszawy p. Adolfa Suligowskiego, z gub. warszawskiej M. hr. Starzeńskiego, z gub. kieleckiej p. Markowskiego, z gub. suwalskiej p. Jana Zawadzkiego, właściciela apteki, z gub. siedleckiej, podobno burmistrza m. Siedlec, p. Korsaka, z gub. piotrkowskiej Józefa hr. Ostrowskiego, z gub. kaliskiej adwokata Rymarkiewicza, z gub. lubelskiej dyrektora banku p. Piotrowskiego.

Z «Warszawsk. Dniewnika» dowiadujemy się, że w charakterze przedstawiciela ludności rosyjskiej m. Warszawy wezwany został na tę naradę rz. r. st. Ziłow.

Z gubernii łomżyńskiej wezwany został radny miasta p. Stanisław Kurcyusz, z gub. płockiej—właściciel domu r. st. Gustaw Kühn i z gub. radomskiej—adw. przys. Karol Staniszewski.

Poza tem do udziału w naradach, oprócz 11 przedstawicieli ludności rosyjskiej z Królestwa (po jednym z każdej gubernii i jeden z Warszawy), powołani

zostali w charakterze przedstawicieli wyższej administracyi gubernator piotrkowski Essen i lubelski Mienkin.

Wobec wyznaczenia przez generał-gubernatora warszawskiego dwóch delegatów z każdej guberni na naradę w sprawie samorządu dla Królestwa Polskiego, żydzi z Królestwa rozpoczęli starania, by do udziału w tych obradach powołano również przynajmniej 3 żydów, to jest po jednym z Warszawy, Łodzi i Lublina.

Narady w Petersburgu mają się rozpocząć dn. 6 października.

## Z życia prowincyi.

**Żytomierz.** *26 września 1909.*

Właścicielka i kierowniczka 6 ciu klasowej szkoły handlowej, koedukacyjnej, p. Nina Remerowa, której społeczeństwo nasze wdzięczne być powinno za wprowadzenie do szkoły swojej języka polskiego, co nie bez „utrudnień" uskutecznić udało się jej,—otworzyła obecnie przy szkole swojej kursa handlowe dla kobiet, dające dyplom na korespondenta handlowego.

Kursa te będą jednoroczne dla osób mających świadectwa z ukończonej 6 ciu klasowej szkoły handlowej i trzyletnie—dla osób nie mających odpowiedniego przygotowania.

Poza tem życzące sobie osoby korzystać będą mogły z pojedynczych przedmiotów wykładanych na kursach.

Wykładane więc tu będą języki: francuski (p. Rinneberg) niemiecki (p. Jurgens) angielski (pani Zosimowiczowa) polski (p. M. Lipińska) korespondencya francuska (pani Zosimowicz) niemiecka (p. A. Sadzik) angielska (p. Zosimowiczowa) polska (p. J. Chmielewski) stenografia (pani Orłowska) i pisanie na maszynie.

Otwarcie kursów takich jest nie małą zasługą—liczne bowiem grono kobiet będzie miało możność zdobycia wiedzy specyalnej, a świat przemysłowo-handlowy pozyska pracownice odpowiednio przygotowane—czem zapełniać będzie dotychczasowe braki w swoich interesach.

Faktem jest znamiennym, że na kursa te zapisało się dostateczna ilość kobiet różnych „narodowości"—polek jednak zaledwie parę, a tymczasem dziesiątki panien nie wiedzą co z sobą zrobić, w oczekiwaniu na „przeznaczonego" upływają im młode lata—do samodzielności zaś poczuwają się wtedy dopiero, gdy „należyta" stanowczo jest już zawodną — lecz i praca wtedy trudną do zdobycia.

**Servus.**

### KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Cholera w pow. czerkaskim.** Według wiadomości otrzymanych przez kijowski zarząd lekarski w Cesarskiej Słobodzie powiatu czerkaskiego zachorował na cholerę mieszczanin Szymon Slusar, wypadek zakończył się śmiercią. W s. wsi Tubolcach tegoż powiatu od dnia 10 b. m. zachorowało na cholerę 6 osób; cztery z nich zmarły.

— **Napady na pociąg.** Onegdaj i w sobotę dokonano na kolejach Pol.-Zach. dwóch napadów na pociągi towarowe. W sobotę na pociąg № 23 między stacyami Braiłów i Gniewań, onegdaj zaś na pociąg № 138 między stacyami Hdbs i Podłozów. W pierwszym wypadku napastnicy rozpoczęli gęsty ogień z rewolwerów do konduktorów, pociąg się zatrzymał i cała brygada konduktorska z narażeniem życia rzuciła się na napadających, którzy niebawem zbiegli. Przytem konduktor Szenderuk spadł z platformy raniony i poniósł ciężkie obrażenia. W drugim wypadku złoczyńcy wskoczyli na platformę wagonu, na której znajdował się konduktor Paszkowski i zagrozili mu nożami. Napadnięty zawołał o pomoc. Pociąg zatrzymano. Bandyci dzięki ciemności zdołali umknąć.

## Pierwsza rosyjska gmina katolicka.

Jak donosi «Raskoje Słowo» w tych dniach została w Petersburgu zaregestrowana pierwsza gmina rosyan katolików obrządku wschodniego pod wezwaniem «Gminą Świętego Ducha».

Nowi katolicy rosyjscy zachowują wszystkie obrzędy wschodniego kościoła, jego ustawy i dyscyplinę, liturgię, posty i t. d. Natomiast uznaje gmina zwierzchnictwo papieża i wszystkie dogmaty kościoła katolickiego. Zależy bezpośrednio od metropolity lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego.

Na czele gminy stoje były duchowny dyecezyi prawosławnej niżegorodzkiej, Aleksy Zierczaninow, starannie wykształcony, który kilka lat odsiadywał twierdzę za swoje przekonania.

## Z komitetu ziemskiego.

Wczoraj rozpoczęła się doroczna sesya kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Obrady toczą się w sali lokalu gubernialnego marszałka szlachty, przewodniczy gubernator Giers. Jedną z pierwszych kwestyi, podniesionych na zebraniu, była kwestya ziemstwa wyborczego. W sprawie tej złożył deklaracyę p. Rewa. Autor deklaracyi wskazuje na to, iż przy przekształceniu ziemstwa należy pamiętać, że od prawidłowego i odpowiedniego rozwiązania tej kwestyi zależeć będzie rozwój życia kulturalnego w kraju w ciągu wielu lat. Zważywszy to, p. Rewa proponuje komitetowi rozpocząć starania, aby projekt reformy ziemskiej, zanim zostanie przedłożony instytucyom prawodawczym, został rozpatrzony na miejscu. W razie, gdyby komitet podzielał zapatrywanie p. Rewy, ten ostatni proponuje wybrać komisyę, któraby zredagowała tekst odpowiedniego podania.

Wniosek p. Rewy napotyka opozycyę ze strony pp. Sukowkina i Jeremiejewa, opartą na następujących argumentach: jeśli ziemstwo wyborcze ma być wprowadzone w kraju naszym w połowie przyszłego roku, projekt jego musi być złożony w instytucyach prawodawczych jesienią roku bieżącego. Rewizya projektu na miejscu może tylko zahamować przebieg sprawy.

Po pewnej dyskusyi uchwalono wybrać komisyę dla opracowania zasad ogólnych, na których powinna być oparta przyszła reforma ziemstwa. Do komisyi tej weszli: pp. Rewa, Talberg, Sachnowski, br. Majendorf, K. Suwczyński, K. Zulewski, D. Dawydow, Chiżniakow, A. Lerche, M. Jeremiejew, Wł. Podhorski, M. Presnuchin, oraz posłowie do Dumy Państwowej od gub. kijowskiej. Zaznaczyć tu należy, że kilku radnych ziemskich polaków, podanych na kandydatów, jak to pp. J. Byllna, J. Bekierski i pani innych na głosowaniu nie otrzymało potrzebnej ilości głosów. Widocznie udział polaków w naradach komisyi nie jest zbyt pożądany.

Komisya ma skończyć swą pracę w ciągu bieżącej sesyi komitetu i przedłożyć mu rezultaty swych narad. Wybrano również komisyę do rozpatrzenia projektu sprawy żywnościowej. Weszli do niej pp. Rewa, D. Dawydow, A. Poto, K. Suwczyński, prof. Bogdanow.

Na wniosek p. Rewy zebranie postanowiło zaznajamiać się na zebraniu ze sprawami tylko w krótkiem streszczeniu. Wskutek tego uchwała zapada za uchwałą w nader szybkiem tempie. Widocznie myśl o tem, że to jest ostatnia sesya budżetowa ziemstwa z nominacyi ani na chwilę nie opuszcza radnych i nie pozostaje bez wpływu na rozwiązanie spraw. Odrzucenie niektórych innowacyi wprost było tłómaczone tem, że „za $1/_{2}$ roku nowy komitet ziemski będzie o nich decydował".

Około godz. 6-ej narady zostały przerwane do godz. 1-ej dnia następnego. Szczegółowsze sprawozdanie o ich przebiegu podamy w jutrzejszym numerze.

(d. c. n.).

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 29 (12) Michała Archanioła.
Jutro 30 (13) Heronima kapł. W. D. K.

Wschód słońca godz. 6 m. 16
Zachód słońca godz. 5 m. 16.
Długość dnia godz. 11 m. 0.

— **Z Tow. Dobroczynności.** „Wydział Letnisk" za naszem pośrednictwem przypomina osobom, biorącym łaskawy współudział w urządzeniu zabawy jesiennej „Babie Lato," że dn. 30 b. m. odbędzie się posiedzenie organizacyjne, dotyczące tejże zabawy, w biurze Tow. Dobr. o g. 6 pp.

— **W sprawie Czesława Zakrzewskiego,** skazanego przez sąd wojenny w Wilnie na karę śmierci za rzekomy napad na pociąg, otrzymał prezes Koła Polskiego dr. Głąbiński od JE. p. ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala następujący telegram:

W dalszym ciągu mego telegramu z d. 2 b. m. mam zaszczyt donieść na podstawie telegraficznego sprawozdania c. —k. ambasady w Petersburgu, że, wedle podania władz rosyjskich, nie jest stwierdzone, czy Czesław Zakrzewski, będący członkiem b jowej organizacyi P. P. S., jest obywatelem austryackim, oraz, że Zakrzewski miał być jednym z głównych sprawców napadu na kolej w Bezdanach. Jego twierdzenie, jakoby w krytycznym czasie był na Podolu, ma być niezgodne z faktami. Proces miał być prawidłowo przeprowadzony. W takich okolicznościach wyjednanie odroczenia egzekucyi możliwe jest tylko na podstawie dalszych, dotychczas nieznanych dowodów. Jeżeli takie dowody mogą być jeszcze dostarczone, to byłoby rzeczą bardzo potrzebną podać je natychmiast do wiadomości ministerstwa spraw zagranicznych. (Podpis): Aehrenthal.

Prezes dr. Głąbiński, nie znając miejsca pobytu rodziny Czesława Zakrzewskiego, wzywa w tej drodze rodzinę lub inne osoby, aby dostarczyły natychmiast dowodów niewinności Zakrzewskiego ministerstwu spraw zagranicznych w Wiedniu.

— **Wzmocnienie dozoru sanitarnego.** Wobec wciąż trwającej epidemii cholery policmajster wniósł do gubernatora staranie o zwiększenie ilości lekarzy sanitarnych z 4 ch do 8-iu, aby przy każdym cyrkule policyjnym był jeden lekarz sanitarny.

— **Wystawa cholery.** Wkrótce w Kijowie odbędzie się nadzwyczaj oryginalna, dotychczas niepraktykowana wystawa, „wystawa cholery." Myśl jej urządzenia powstała u grona osób, które się poświęciły walce z tą plagą ludzkości. Został wybrany komitet wystawy pod przewodnictwem Prof. Wysokowicza z sekretarzem d-rem Bykiem i skarbnikiem d-rem Korczak Czepurkowskim. Na prośbę organizatorów prezydent miasta zgodził się na udzielenie dla wystawy domu ludowego przy placu Trójcy w czasie od d. 15 grudnia r. b. do 15 stycznia 1910 r. Organizatorowie, ze względu na potrzebę popularyzacyi wiadomości o cholerze, a do tego zdąża wystawa proszą o wyasygnowanie przez miasto na urządzenie jej pewnej kwoty pieniężnej. Analogiczną prośbę komitet wystawy wystosował do zarządu ziemskiego.

— **O zniesienie taksy dorożkarskiej.** Dorożkarze wystosowali do prezydenta miasta prośbę o zniesienie taksy dla dorożkarzy, jako już przestarzałej i nieodpowiadającej obecnym warunkom. Petenci żądają, aby wynagrodzenie zależało od osobistej umowy pasażera z dorożkarzem, taksę zaś aby pozostawiono dla przewożenia chorych i aresztowanych na żądanie policyi.

— **Nowa stacya elektryczna.** Zarząd tramwajowy przesłał do zatwierdzenia zarządowi miejskiemu projekt nowego budynku stacyi dizelmotorowej na Łukjanówce. Stacya zostanie zbudowana z powodu rozszerzenia sieci tramwajowej. Zarząd T-wa tramwajowego prosił o możliwie prędszą odpowiedź, aby módz jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym rozpocząć budowę budynku.

— **Z więzienia Łukjanowskiego.** Onegdaj generał-gubernator kijowski Trepow zwiedził miejscowe więzienie gubernialne, gdzie szczegółowo obejrzał wszystkie cele, warsztaty, pralnię, przytułek dla dzieci więźniów, oraz szpital. Odjeżdżając naczelnik kraju napisał w księdze zwiedzających podziękowanie zarządowi więzienia za utrzymanie więzienia w zadawalającym stanie.

— W tych dniach w więzieniu łukjanowieckiem zachorowali na cholerę więźniowie Samojlenko i Kapul. Pierwszy znajduje się na drodze do wyzdrowienia, Kapul onegdaj zmarł w więziennym baraku dla cholerycznych.

**Wyjazd inspektora lekarskiego.** Wczoraj gubernialny inspektor p. Ornacki wyjechał do powiatu radomyskiego dla obejrzenia tam szpitali, aptek, zakładów leczniczych, oraz urządzeń sanitarnych przeciwko cholerze.

— **Statystyka cholery.** W ciągu ostatnich 2 dni świątecznych cholera poczyniła w Kijowie znaczne postępy. Do dnia wczorajszego zanotowano w mieście ogółem od początku epidemii 77 wypadków jej, w tem 34 śmiertelnych.

**OSOBISTE.**

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Grand Hotelu" czernihowski gubernator N. Makłakow. Przyjechał on dla osobistego obznajmienia się z organizacyą walki z cholerą na Nikolskiej Słobódce.

— ZNIKNIĘCIE SKLEPOWEGO. S. Mizruch, zamieszkały przy ul. Dacznej Nr. 31, powiadomił policyę, że sklepowy jego Samuel Kac uciekł zabrawszy 330 rb. dane mu na zakup towarów.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy do mieszkania F. Czernaka, przy ul. Syreckiej Nr. 46, zakradło się dwóch złodziejów. Wyłamawszy ramę okienną, rabusie weszli do pokoju, ale spłoszeni musieli się salwować ucieczką.

— NAPAŚCIE I RABUNKI. Na rogu Bulw.-Kudriawskiej i Dmitrowskiej A. Skitowowi skradziono dewizkę. Rabusia A. Wojtyna schwytano.

— Na ul. Pryt-Nikolskiej 5-iu rzezimieszków napadło na stróża E. Sinielnikowa i zabrało mu rzeczy na sumę rb. 20.

— Na rogu ul. Andrzejowskiej i Wozdwiżeńskiej raniono nożem w głowę F. Dawidienkę.

— Na ul. Żylańskiej szeregowiec 130 pułku chersońskiego G. Griniew, ranił L. Woguszkina.

— MŁODZI RABUSIE. W niedzielę przed cyrkiem na placu Troickim J. Czyża, który kupił dwa bilety do cyrku okrążyli malcy, którzy wydarli mu bilety i zerwali z głowy czapkę. Dwóch młodocianych rabusiów—S. Oriechowa i J. Michałowskiego aresztowano.

— DO BERDYCZOWA do rozporządzenia tamtejszej policyi wysłano z Kijowa 12 rewirowych.

— BÓJKA. W domu Nr. 8 przy ul. Półtawskiej wywiązała się bójka między Prosukową i Rudienką. W bójce ten ostatni zadał swej przeciwniczce raną kłutą w bok.

— DEPORTACYE. Na mocy specyalnej narady w Petersburgu więźniowie Slepak i Kremeniecki za rozsyłanie listów z groźbami skazani zostali na 2 lata zesłania do gub. permskiej.

— KRADZIEŻE. Wczoraj zrana w introligatorni Wierzbickiego przy ul. Funduklejowskiej wykryto znaczną kradzież. Złodzieje rozbili biurko i skradli trochę kosztowności i torebkę, w której mieściło się na 4,900 rb. premiówek.

— Z mieszkania S. Dudkowa przy ul. Basejnej Nr. 7 skradziono rzeczy na rb. 60.

— Z mieszkania N. Zakrzewskiego przy Kreszczatickim zaułku Nr. 7 skradziono rzeczy na rb. 145.

— P. Rodowskiemu w jednej z restauracyi skradziono portfel z 30 rb. i paszportem.

— W domu Nr. 51 przy ul. Lwowskiej z mieszkania E. Turkiewicza skradziono przez otwarte okno rower wartości 150 rb.

— GRY HAZARDOWNE. Pomocnik kijowskiego policmajstra J. Dyaczenko wraz z naczelnikiem wydziału śledczego dokonał onegdaj rewizyi restauracyi «Mały Ermitage» przy ul. Fuduklejowskiej Nr. 26. W sali bilardowej zastała policya studentów, grających w hazard, oraz w jednym z gabinetów grę w karty. Na dobitkę właścicielka restauracyi Matiuchowa nie miała potrzebnych pozwoleń na bilardy i muzykę w restauracyi.

— ANTYSANITARNA MIEJSCOWOŚĆ. Onegdaj policya dokonała oględzin placów, należących do kijowskiego Towarzystwa dobroczynności rosyjskiego, a znajdujących się w obrębie cyrkułów bulwarowego i łukianowieckiego, wzdłuż rzeki Skomoroch. Znaleziono w rozpaczliwym stanie, całe place są pozarzucane odpadkami i śmieciami z sąsiednich posiadłości. Spisano protokóły.

— ARESZTOWANY KOKETKOW jest, jak się okazuje Awdiejowem, który zbiegł z gub. archangielskiej dokąd był w swoim czasie administracyjnie zesłany.

— ŚMIERĆ NA PRZYSTANI. Onegdaj na przystani zmarł na astmę Ch. Antonienko. Zwłoki jego odesłano do prosektoryum.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza ujęła Arona Paperno z rzeczami, skradzionemi w domu Nr. 43 przy ul. Mieżygorskiej.

— Na Głuboczycy zaaresztowano szeregowca 131 tyraspolskiego pułku I. Andruszyna, który sprzedawał mundur i łyżki znaczone T. P. 131.

— W Ławrze zaaresztowano Maryę Iwanową, która była w sukni skradzionej p. M. Jurjewej.

— STRASZNA ŚMIERĆ. Wczoraj zrana, kiedy staruszek J. Sawrasow obudził się w mieszkaniu swojem (Diegtiarnaja 11), ku wielkiemu przerażeniu swojemu zobaczył na łóżku obok siebie zupełnie zwęglony trup żony swojej. Staruszek na razie zupełnie stracił głowę, zawezwał Pogotowie, które już nic pomódz nie mogło. Kiedy jednak Sawrasow oprzytomniał, opowiedział, że onegdaj wieczorem poszedł spać znacznie podchmielony. Jak gdyby we śnie słyszał on krzyk i jęki żony swej, która przewróciła na siebie płonącą lampę; pamięta on, że wstał z łóżka, podniósł z podłogi żonę swoją, na której odzież była już zupełnie spaloną i położył ją do łóżka. Oczywiście, Sawrasow robił to wszystko, nie zdając sobie z tego sprawy. Koło godziny 11 wieczorem sąsiedzi Sawrasowych widzieli w oknach ich mieszkania ogień, słyszeli krzyki, ale to wszystko szybko ustało, a na dobitkę, drzwi ich mieszkania były zaryglowane, wobec czego sąsiedzi prędko się uspokoili.

W sprawie powyższej toczy się śledztwo, zwłoki Sawrasowej odwieziono do prosektoryum.

## Z SĄDÓW.

### *Sprawa Asłanowa i Zełły.*

W dniu wczorajszym departament karny kijowskiej izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów przystąpił do rozpatrywania głośnej sprawy byłego pomocnika komisarza cyrkułu bulwarowego miasta Kijowa, zarządzającego wydziałem śledczym kijowskiej policyi miejskiej, Spirydona Asłanowa oraz zaliczonego do policyi kijowskiej agenta wydziału śledczego Sergiusza Zełły, oddanych pod sąd na mocy postanowień kijowskiego zarządu gubernialnego z dni 26 i 29 kwietnia, 3 i 16 maja i 18 czerwca 1908 r. pod zarzutem szeregu przestępstw służbowych.

Już od godz. 9 zrana korytarz izby sądowej zapełnia się publicznością. Przeważają, jak zwykle na sensacyjnych procesach, damy. Lecz wejście do sali za biletami, a tych wydano wszystkiego 82, łącznie z miejscami korespondentów, których przy specyalnym stole zasiadło kilkunastu.

Około południa pod konwojem wprowadzają do sali Asłanowa i Zełłę; obaj w czarnych tużurkach. Asłanow schudł i zczerniał; oczy mu błyszczą silnie; wciąż nerwowo porusza ustami. Zełło bardzo mało się zmienił. Obaj zasiadają na ławie za ogrodzeniem; za nimi żołnierze z dobytemi szablami.

Wchodzą sędziowie. Przewodniczy prezes departamentu karnego W. Brun; referuje sprawę członek izby sądowej Bałdyrow; oskarża wiceprokurator W. Hryniewicz; między przedstawicielami stanu zasiada od miasta członek zarządu miejskiego W. Sołucha.

Rozpoczynają się zwykłe formalności; tak przedstawiciel oskarżenia, jak i obrona (Asłanowa broni obr. pryw. S. Amchanicki, Zełłę adw. przys. A. Gładkow) wypowiadają się za rozpatrywaniem sprawy, pomimo nieprzybycia 17 świadków.

Sędzia-referent odczytuje akt oskarżenia.

Z treści tego aktu wynika, iż przeprowadzone w sprawie Spirydona Asłanowa i Sergiusza Zełły śledztwo pierwiastkowe ustaliło następujące fakty:

I.

Wieczorem dn. 17 października 1907 r. agent kijowskiego wydziału śledczego Józef Kuncewicz zauważył na koncercie symfonicznym w teatrze miejskim niejednokrotnie sądzonych za kradzieże i notowanych w wydziale śledczym złodziejów Abrama Celendra i Morducha Kaca. Celender siedział na krześle naczelnika śledczego, Kac zaś zajmował krzesło pierwszego rzędu. Wiedząc, że Celender znany jest w świecie złodziejskim, jako «słynny król złodziejów kieszonkowych», że był sądzony, pozbawiony praw i że już w r. 1903 został zaregestrowany w kijowskim wydziale śledczym, Kuncewicz natychmiast dał znać naczelnikowi wydziału Asłanowowi, który wydelegował do teatru dwóch agentów Sergiusza Zełłę i Włodzimierza Woskobojnikowa. Po koncercie aresztowano obu ptaszków i zaprowadzono do wydziału śledczego. Tu w osobnym pokoju dłuższy czas konferowali z nimi Asłanow i Zełło, poczem pierwszy wyszedł i zwrócił się do zebranych w poczekalni agentów ze słowami: «patrzcie, zaraz będzie szedł król złodziei kieszonkowych». Rzeczywiście z sąsiedniego pokoju wyszli Celender i Kac w towarzystwie Zełły, który zgasił światło elektryczne, aby agenci nie mogli widzieć twarzy przechodzących. Obaj aresztowani oddalili się, niezatrzymywani przez nikogo. Na zapytanie agenta Woskobojnikowa, dlaczego zostali wypuszczeni na wolność, Asłanow odrzekł, że Celender obiecał zrobić odkrycia w sprawie jakiejś wielkiej kradzieży.

Po raz drugi zatrzymano Celendra w listopadzie tegoż 1907 r. w teatrze Kramskiego przy następujących okolicznościach: Obecny na przedstawieniu inżynier Tadeusz Horoch zauważył, że jakiś nader elegancko ubrany jegomość wyciągnął mu z kieszeni notes. Pan Horoch niezwłocznie zwrócił się do rewirowego, który aresztował eleganta w chwili gdy tenże wyciągał spinkę brylantową z krawatu pom. adw. przys. Bursztejna. Nieznajomy zdążył rzucić na ziemię szpilkę, notes pana Chorocha i dwa pugilaresy, ukradziono tegoż wieczoru u innych osób w teatrze. Aresztowany nazwał się Szmulem Owsiejem. Gdy dostawiono go do wydziału śledczego, przyjmujący aresztowanych agent Adam Poliszczuk natychmiast poznał w nim Celendra i oznajmił mu o tem. «Król złodziejów» zmięszał się i przyznał się, że rzeczywiście jest słynnym Abramem Celendrem. Wtedy Poliszczuk zapisał go do książki pod № 4506, jako Celendra. Inny agent wyszukał fotografię aresztowanego w albumie przestępców i wręczył ją Asłanowowi. Cały tłum agentów, zebranych wówczas w lokalu wydziału, przyszedł «oglądać znakomitość»; dla lepszego przyjrzenia mu się uproszono go zdjąć z siebie eleganckie futro, gdyż «tu są sami swoi i niema czego się krępować». Po dokonaniu pomiarów daktyloskopicznych i sfotografowaniu Celendra, zaprowadzono go do gabinetu Asłanowa, który rozmawiał z nim w cztery oczy blisko pół godziny. Po wyjściu z gabinetu Asłanow podszedł do agenta Poliszczuka i kazał zmienić w «książce aresztowanych» nazwisko Celendra na Owsieja, gdyż Celender to tylko złodziejskie przezwisko, rzeczywiście zaś aresztowany nazywa się Owsiej. Sędzia pokoju 12 rewiru, któremu przesłano protokóły o dokonanych przez Celendra kradzieżach w teatrze Kramskiego, z notatką wydziału śledczego, że Owsiej nigdy dotąd nie był sądzony, wypuścił go na wolność, zatrzymawszy tylko paszport, wydany na imię Szmula Owsieja. Sprawę mniemanego Owsieja tenże sędzia rozpatrywał 20 listopada i skazał go na 3 miesiace więzienia. Wyrok ten został zatwierdzony dn. 22 stycznia 1908 r. przez kijowski zjazd sędziów pokoju, pomimo, że tak u sędziego pokoju, jako też i w zjeździe wezwani w charakterze świadków Asłanow i Zełło zeznali pod przysięgą, że według informacyi, zebranych przez wydział śledczy Owsiej jest najporządniejszym człowiekiem, w spisie przestępców nie figuruje i trudni się kupowaniem kosztowności.

Dn. 29 stycznia «osądzony Szmul Owsiej» podczas przeprowadzania go z cyrkułu starokijowskiego do więzienia zbiegł dzięki nieuwadze towarzyszącego mu strażnika Głotowa.

Po raz trzeci nareszcie zatrzymano Celendra dn. 12 stycznia 1908 r. podczas gdy znajdował się na wolności na skutek złożenia kaucyi przy podaniu na ręce sędziego pokoju skargi apelacyjnej do zjazdu. Tym razem poznał go agent wydziału śledczego Wasyl Tkaczenko w chwili gdy tenże wchodził do jednego z banków w towarzystwie dwóch znanych policyi złodziei: Irlina i Mincka. Aresztowano ich i przyprowadzono do wydziału śledczego. Asłanow Irlina i Mincka kazał zatrzymać, Celendra zaś wypuścił na wolność.

II.

W lutym 1908 r. agenci wydziału śledczego dowiedzieli się, że do Kijowa na kontrakty przybył «na gościnne występy» znany złodziej, Mojżesz Hersztejn. Spotkawszy go z trzema kolegami w sali klubu kupieckiego w czasie losowania biletów loteryi dobroczynnej, agenci Tkaczew i Dydykało chcieli aresztować całą paczkę, lecz wkrótce zaniechali tego zamiaru, zobaczywszy, że obecni w klubie naczelnik wydziału Asłanow i agent Zełło razem z Hersztejnem i jego kompanią pojechali na kolacyę do café-chantant'u «Chateau des Fleurs». Należy zauważyć, że Asłanow i Hersztejn mieszkali w jednym hotelu «Marsylia» przy bulwarze Bibikowskim; hotel ten cieszył się jaknajgorszą opinią. Dn. 25 marca tegoż roku Hersztejna aresztowano na koncercie Wialcewej w klubie kupieckim, wskutek skargi Stanisława Kruszewskiego o skradzenie mu pugilaresu ze 100 rublami. Asłanow natychmiast wypuścił aresztowanego na wolność, Kruszewski zaś pod naciskiem potężnego naczelnika tajnej policyi zrzekł się oskarżenia.

30 marca tegoż roku na koncercie w sali kijowskiego towarzystwa oświaty religijnej duchowny A. Sławiński złapał za rękę złodzieja, który sięgał do jego kieszeni. Okazało się, że był to przyjaciel Hersztejna Atanazy Popow. Przyprowadzony do cyrkułu starokijowskiego Popow wciąż się domagał, aby go odesłano do wydziału śledczego; tegoż samego żądał przez telefon agent wydziału Zełło. Jednakże rewirowy Czerniawski sprzeciwił się temu. Gdy dn. 22 kwietnia strażnicy Wasilenko i Głotow prowadzili Popowa na sprawę do sędziego pokoju, aresztowany zbiegł. W tymże czasie komisya, wyznaczona przez gubernatora kijowskiego dla dokonania rewizyi wydziału śledczego skonstatowała, że w marcu z albumu przestępców, znajdującego się w wydziale, zginęła fotografia Hersztejna. Do pokoju, gdzie leżały albumy, miał dostęp tylko naczelnik wydziału i agent, pieczy którego były one powierzone. Ta sama komisya wykryła, że w wykazie alfabetycznym osób, z których w 1903 r. zdjęto pomiary antropometryczne i sfotografowano w wydziale śledczym, została wyrwana karta z nazwiskami, zaczynającemi się na literę G.

III.

Asłanow i Zełło bywali częstymi gośćmi w kijowskim klubie cyklistów; Asłanow lubił czasem zagrać w hazard, gdy zaś w 1907 r. komitet klubu zauważył, że niektórzy gracze używają niezupełnie «czystych» sposobów przy grze, naczelnik wydziału śledczego zwrócił baczniejszą uwagę na szulerów. Klub za to wydał Asłanowowi «na gwiazdkę» 150 rb., Zelle zaś 25 rb. Fakt otrzymania tej łapówki obaj oskarżeni na śledztwie przyznali, nazywając ją «podarunkiem gwiazdkowym».

IV.

W r. 1908 niejaki Szloma Witkind z Winnicy poznał się z notowanym niejednokrotnie i dobrze znanym policyi, aferzystą Zechtmanem, który namówił go na pożyczenie mu na kilka dni 5,000 rub. w biletach bankowych z których on z pomocą doskonałego chemika Szpryca porobi odciski niczem nie różniące się od prawdziwych banknotów. Zrana d. 8 marca r. z. Witkind z żoną przybył do Kijowa i stanął w hotelu «Marsylia.» W sąsiednim numerze zamieszkali Lechtman i Szpryc. Wieczorem zaprosili oni małżonków do swego pokoju na herbatę i zaproponowali im wypić po kieliszku jakiegoś likieru. Witkind wypił kieliszek i zaraz poczuł zawrót głowy, wskutek czego położył się nie rozbierając w swoim numerze. Obudził się jednak dopiero na drugi dzień; obok niego leżała żona, również w ubraniu, która po obudzeniu opowiedziała, że po wypiciu likieru straciła zupełnie przytomność i absolutnie nie może sobie przypomnieć, co wczoraj robiła w numerze Zechtmana i jak się znalazła w swoim pokoju. Tym czasem Szpryc i Zechtman przynieśli kosz z jakiemiś narzędziami, butelkami i paczkami czystego papieru w formie banknotów, rozłożyli na stole pieniądze Witkinda, które ten zawczasu rozmienił na 25-rublówki, pomazali je jakimiś płynami i na każdy banknot położyli czysty papierek, zmoczony wodą. Złożyli potem wszystko w jedną paczkę, zaszyli ją w płótno i pomieścili w miedziane pudełko, które połączyli za pomocą przewodników z małą maszynką elektryczną. Po puszczeniu jej w ruch kazali małżonkom śpiewać, aby zagłuszyć hałas. Po kilku minutach Szpryc wyjął paczkę, włożył ją pod prasę i kazał jej nie ruszać do rana dnia następnego. O godz. 7 zrana do numeru Witkinda przybył Asłanow i oznajmił, że musi go aresztować, poczem kazał mu wziąć z sobą walizkę, w której schowano prasę i jechać z nim do wydziału śledczego. Tu pokazał mu dwa otrzymane na niego «donosy», w których zawiadamiano naczelnika wydziału śledczego, że w Nr. 12 hotelu «Marsylia» fabrykuje się broń. Witkinda uderzyło to, że charakter pisma obydwóch denuncyacyi był niezwykle podobny do charakteru jego żony. Na zakończenie Asłanow oznajmił mu, że uważa go za porządnego człowieka i puścił do domu. Otworzywszy po powrocie prasę Witkind znalazł w zaszytej paczce tylko czyste papierki, swoich zaś pieniędzy ani śladu. Zechtman i Szpryc ulotnili się jeszcze w nocy. Pierwszego z nich Witkind spotkał w Winnicy; gdy zażądał oddania swoich pieniędzy, otrzymał odpowiedź, że nie może mu ich zwrócić, gdyż tysiąc rubli dał Asłanowowi, 1,500 wziął Szpryc, 300 rub. otrzymał gospodarz hotelu «Marsylia» Fajerjemu zaś pozostało zaledwie około 2,000 rubli. Witkind powrócił do Kijowa i zwrócił się w tej sprawie do wydziału śledczego. Asłanow wygnał go i zagroził więzieniem. Co do wyżej wspomnianych denuncyacyi na śledztwie okazało się, że były one napisane przez żonę Witkinda, która przypomniała sobie, że po wypiciu kieliszka likieru w numerze Lechtmana napisała jakiś papier, lecz jakiej treści, nie może sobie przypomnieć, gdyż nie była wtedy przytomną.

V.

Około roku 1903 w Kijowie przybrały ogromne, niebywałe rozmiary kradzieże, dokonywane przy pomocy prostytutek. Z czasem wykryto mieszkania ze specyalnemi urządzeniami, z pomocą których prostytutka zawiadamiała ukrytego w sąsiednim pokoju wspólnika, kiedy najdogodniej przetrząsnąć kieszenie ubrania gościa i otwierała ukryte drzwi, przez które wspólnik ten wchodził bez szmeru do pokoju. Według opinii poprzednika Asłanowa, b. naczelnika tajnej policyi Rudoja walka z tego rodzaju złodziejami przedstawia niezwykłe trudności, gdy poszkodowani bywają zazwyczaj ludźmi bogatymi, żonatymi lub zajmującymi wyższe stanowiska społeczne i zawiadamiają policyę chyba tylko w wypadkach wyjątkowych. Według tegoż Rudoja ogólna roczna suma skradzionych w ten sposób pieniędzy dochodziła do niebywałych cyfr: podczas jednego jarmarku kontraktowego, gdy do Kijowa przyjeżdżali «na występy» specyaliści z innych, miast dokonano w ten sposób kradzieży mniej więcej w sumie 40 tysięcy rubli. Agenci wydziału śledczego doskonale znali prawie wszystkich złodziei tej kategoryi, z których znakomitościami w swoim rodzaju byli: Srul Epsztejn ze swą kochanką Chają Szmalowicz, Sergiusz Kotow, Pietr Trocki, Jankiel Zamański i inni. Asłanow roztaczał nad nimi szczególną opiekę. Ile razy jaki agent zaaresztował któregoś z nich, następowała niedługa pogadanka złodzieja z naczelnikiem wydziału śledczego w urzędowym gabinecie tego ostatniego, poczem «aferzystę» pozostawiono w spokoju i powracał do domu w dalszym ciągu zarabiać na chleb powszedni. Z Epsztejnem Asłanow był nawet w bardzo zażyłych stosunkach: przychodził on codzień do wydziału śledczego, wchodził bez meldowania się do gabinetu naczelnika, który prowadził z nim długie rozmowy poufne. Agenci wydziału śledczego nazywali nawet żartami Epsztejna «nowym swoim współpracownikiem.»

Na zasadzie streszczonego powyżej materyału faktycznego registrator kolegialny Spirydon Asłanow, lat 35 i mieszczanin kijowski Sergiusz Zełło pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej: Asłanow z art. 236, 362, 372, 1cz. 942, 1 cz. 913, 2 cz. 341 i 2 cz. 447; kodeksu karnego, Zełło z art. 236, 372, 1 i 2 cz. 447, 362, 1 cz. 942 i 1 cz. 913 tegoż kodeksu karnego.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło $2^{1}/_{2}$ godziny, poczem przewodniczący zapytuje po kolei obu oskarżonych, czy przyznają się do inkryminowanych im występków. Asłanow na wszystkie pytania zwięźle odpowiada: «nie, nie przyznaję się» Zełło również zaprzecza wszystkim punktom oskarżenia, przyznaje tylko, że dostał 20 rubli od zarządu klubu cyklistów.

Przysięgają świadkowie: prawosławni, żydzi i karaimi.

Rozpoczyna się badanie.

Świadek *Korzeniowski* (zarządzający gabinetem fotograficznym kijowskiego wydziału śledczego) opowiada o tem, jak Zełło przyprowadził do wydziału aresztowanych w teatrze miejskim Celendra i Kaca. Asłanow porozmawiał z nimi w osobnym pokoju, poczem wyszedł i zwrócił się do zgromadzonych w poczekalni agentów: «patrzcie, oto idzie król złodziei kieszonkowych». Po chwili weszło dwóch ludzi, wtem Zełło opuścił na dół wiszącą na sznurze lampę elektryczną; przez chwilę nic nie było widać, lecz świadek podniósł lampę i skierował ją na wychodzących; wtedy agenci poznali, że jednym z nich był sławny Celender. Agent Woskobojnikow który razem z Zełłą aresztował w operze Celendra i Kaca opowiadał, że na drodze do wydziału śledczego proponowali oni im 500 rb. za wypuszczenie na wolność. Po raz drugi przyprowadzono Celendra do wydziału śledczego w listopadzie tegoż roku. Świadek zdjął z niego pomiary antropometryczne. Celender wtedy podał się za Owsieja, lecz agenci, którzy go znali z fotografii, przechowywanej od kilku lat w wydziale, odrazu poznali go i otoczyli ze wszystkich stron, chcąc dobrze sobie zapisać w pamięci fizyonomię głośnego ptaszka. Pomimo to, został on zanotowany w książkach jako Abram Owsiej i jako taki był sądzony za usiłowanie kradzieży przez sędziego pokoju i zjazd.

Agent Iwliew pewnego razu zwrócił świadkowi uwagę, że w alfabecie z nazwiskami i fotografiami przestępców wyrwana jest karta z literą «G», na której były fotografie Hersztejna. Przekonawszy się, że tak jest rzeczywiście, świadek zapytał Iwliewa, czy nie wie, ktoby mógł to zrobić. Wtedy zapytany rzucił podejrzenie na naczelnika wydziału (Asłanowa), którego jakoby widział raz wieczorem, przeglądającego alfabet, podczas gdy nikogo już nie było w gabinecie fotograficznym. Według świadka doniesienie to jest zupełnie nieprawdopodobnem. Badał on w tej sprawie woźnego wydziału śledczego, który zaprzeczył, aby Asłanow kiedykolwiek brał klucze od gabinetu fotograficznego podczas nieobecności zarządzającego gabinetem. Według niego daleko możliwszem jest przypuszczenie, że kartę z książki wyrwał sam Iwliew, a potem naumyślnie rzucił podejrzenie na Asłanowa.

Na zapytanie obrony świadek stwierdza, że z agentów, którzy służyli w wydziale za Asłanowa pozostało obecnie tylko czterech; pozostałych wydalono masowo zaraz po rewizyi wydziału, zarządzonej w roku 1907 przez zarząd gubernialny. Uwolniono ich według wyrażenia świadka «za nieprawomyślność». Iwliew po zaaresztowaniu Asłanowa powiedział raz w obecności kilku agentów «dobrze mu tak, to ja go «wsypałem» za grubijańskie obejście się ze mną». Według opowiadań złodziei, Iwliew po złapaniu któregokolwiek z nich na gorącym uczynku zawsze wypuszczał na wolność, o ile aresztowany miał się czem okupić, w przeciwnym razie bił go i przyprowadzał do wydziału.

Świadek *Tkaczew*: «Gdy przyprowadzono do wydziału śledczego aresztowanego Owsieja, natychmiast w nim poznał Celendra i zawiadomił o tem Asłanowa, poczem przyniósł mu do gabinetu fotografię «króla złodziei» wziętą z gabinetu fotograficznego. Asłanow na to nie zwrócił wielkiej uwagi i kazał mu iść do swojej roboty. A tymczasem przecież to «nawet nie wszechrosyjski złodziej, lecz wszechświatowy». Zaraz po tym fakcie Asłanow zwrócił się do władzy o udzielenie dymisyi świadkowi. Spotkawszy na loteryi w klubie kupieckim Hersztejna w towarzystwie kilku złodziei zawodowych, świadek chciał aresztować całą kompanię, lecz agent Dydykało mu to odradził, gdyż «mogą z tego później wyjść jakie nieprzyjemności». I dobrze się stało, ponieważ tegoż wieczoru starsi agenci: Zełło i Kuncewicz pojechali z Hersztejnem Popowem (Saszką Polaczkiem) i innymi złodziejami do «Château de Fleurs» na kolacyę.

Na zapytanie co do hotelu «Marsylia» świadek wyjaśnia, że była to «rezydencya złodziejska». Mieszkał tam Hersztejn i Popow; pod koniec zamieszkał tam Asłanow. O kradzieżach w mieszkaniach prostytutek świadek opowiada następujący fakt: wiedział on, że znany aferzysta tego rodzaju, Kotow, poszukiwany jest przez moskiewskie władze sądowe i policyjne. Naraz pewnego wieczoru spotyka Kotowa we własnej osobie spacerującego po korytarzach wydziału śledczego; świadek wyraził swoje zdziwienie z tego powodu w obecności Zełło, od którego otrzymał odpowiedź, że to jedno z drugiem nic niema, gdyż Kotow dostarcza naczelnikowi wydziału pożytecznych wiadomości. Asłanow często bywał u Kotowa, lecz agentom zabraniał interesować się mieszkaniami tego rodzaju złodziei. Najsławniejszym z nich był dom schadzek Epsztejna przy ul. Luterańskiej Nr. 9, gdzie mieszkała żona Celendra. Ani Kotow, ani Epsztejn nie mogli według świadka oddawać żadnych usług wydziałowi śledczemu.

Obrońca *Amchanicki*: Czy za poprzednika Asłanowa, Rudoja Epsztejn mieszkał w Kijowie».

*Świadek*: Tak, mieszkał.

P. *Amchanicki*: obecnie mieszka w Kijowie, jest na wolności?

*Świadek*: tak, spotkałem go w tych dniach.

P. *Amchanicki*: pomimo to wszystkim wiadomo, jest on głównym aferzystą tego rodzaju w Kijowie?

*Świadek*: tak, ja wiem to napewno.

P. *Amchanicki*: A czy świadek nie przypomina sobie, że Asłanow chciał go uwolnić za przyjęcie 3-rublowej łapówki?

*Przewodniczący*: Świadek może nie odpowiadać na pytania dotyczące jego honoru.

*Świadek* milczy.

P. *Amchanicki*: Znaczy się, że w wydziale śledczym panuje zwyczaj, iż jeżeli przestępca dostarcza agentom pożytecznych wiadomości, to wy go pozostawiacie w spokoju?

*Świadek*: Naturalnie o ile nie da się złapać na gorącym uczynku.

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że właściwie wydziałem śledczym zarządzał Zełło, gdyż Asłanow był bardzo niedoświadczony w sprawach policyi śledczej. Co do aresztowania Hersztejna, świadek wyjaśnia, że miało to miejsce w teatrze Kramskiego, podczas gdy wyciągał komuś kosztowną szpilkę z krawatu. W teatrze odbywał się wtedy koncert «cygańskiej romansistki» Wialcewej, za którą zawsze przyjeżdża masa złodziei kieszonkowych z innych miast «na gościnne występy». Pozostałe szczegóły zeznania w tej sprawie zgodne są z treścią aktu oskarżenia.

Oskarżony *Zełło*. Czy świadek przypomina sobie, jak mówiłem mu, że właścicielka złodziejskiego domu schadzek z pod Nr. 84 przy ulicy Wielkiej-Wasylkowskiej skarżyła się na niego, że zabrał jej samowar?

*Świadek*. Nie... (po chwili), to zdaje, się z pod Nr. 35.

Świadek *Galkowski* opowiada o przyprowadzeniu do wydziału śledczego Celendra, o aresztowaniu i wy-

puszczonia Kotowa i Zamańskiego, mijając się w niektórych szczegółach z danemi śledztwa pierwiastkowego.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań, złożonych przez świadka u sędziego śledczego.

Świadek Gałkowski zwraca się do sądu z prośbą, uważać te zeznania za niebyłe, gdyż dane były pod presyą ze strony inspektora Asłanowa w wydziale śledczym Łubczenki, który nie pozwolił agentom zeznawać na korzyść Asłanowa. Na pytanie obrony za co został wydalony z wydziału Tkaczew, świadek wyjaśnia, że Tkaczew aresztował raz na ulicy Wielkiej Wasylkowskiej złodziei i wypuścił ich po otrzymaniu 3 rublowej łapówki. To było bezpośrednim powodem jego dymisyi. Wogóle miał on w wydziale niezłą opinię. Asłanow kilka razy groził mu dymisyą, lecz Tkaczew [illegible].

Prokurator zapytuje świadka, jakiego rodzaju presyę mógł nań wywrzeć Łubczenko przy składaniu zeznań na śledztwie pierwiastkowem?

Świadek: My agenci, często rozmawialiśmy między sobą o tem, że Asłanow zupełnie niesłusznie cierpi, podczas gdy w rzeczywistości jest zupełnie niewinnym. Łubczenko, dowiedziawszy się o tem, obiecał ich wszystkich usunąć z wydziału i wpakować do więzienia, gdyż mu «takich asłanowczyków» nie potrzeba.

Świadek Czarnogorenko, rewirowy cyrkułu podolskiego, słyszał rozmowę Asłanowa z Zelly z pewnym adw. przys. Barszczewskim w pokoju świadków podczas sprawy Celendera w zjeździe kijowskim. [illegible]

Przewodniczący odczytuje zeznanie świadka [illegible], agenta wydziału śledczego, który nie stawił się na sprawę. Odprowadzał on Osieja z cyrkułu do wydziału śledczego. Po drodze aresztowany ofiarowywał mu 50 rubli za wypuszczenie go na wolność. Po przybyciu do wydziału śledczego okazało się, że [illegible] wszyscy agenci, którzy [illegible] Celendera i zawiadomili o tem Asłanowa.

Świadek Padałka, agent wydziału śledczego, stwierdza, że [illegible]

Z odczytanego zeznania nieprzybyłego do sądu świadka Wołobujenkowa (b. agenta wydziału śledczego) wynika, że Zelly wezwał go pewnego razu do teatru miejskiego dla zaaresztowania Celendera i Kaca. [illegible]

Świadek Goreżyński (agent wydziału śledczego) [illegible]

Świadek Z... [illegible]

Po zeznaniu świadka Zdzierkowskiego przewodniczący odracza posiedzenie do g. 10 z rana dnia dzisiejszego.

### KRONIKA POLSKA.

— **Zebranie członków stronnictwa dem. narod.** W tych dniach odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie krakowskich członków stronnictwa dem. narod. Zebranie zagaił prezes d-r M. Starzewski, dając sprawozdanie z akcyi o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu [illegible] «Nową Reformę» przeciw stronnictwu wszechpolskiemu [illegible]

Do porządku dziennego referowali: Red. Stan. Rymar [illegible]

Po wyczerpaniu porządku dziennego [illegible]

— **Jubileusz muzeum narodowego.** Obywatelski komitet jubileuszu muzeum narodowego w Krakowie [illegible]

Zaproszenia pismienne do związków i organizacyi naukowych, artystycznych i ogólno-kulturalnych rozesłane będą w najbliższych dniach. [illegible]

Wszystkie pisma polskie proszone są o przedrukowanie niniejszego.

— **Polsko-czeskie stosunki handlowe.** Podług doniesień gazety «Narodni Politika» [illegible]

## W kraju dobrych obyczajów.

—o—

W Berlinie przed paru dniami rozpoczął się proces, wytoczony publicyście współpracownikowi pisma «Die Wahrheit» Dhaselowi. Oskarżają go mianowicie o szantaże w stosunku do różnych osób z wyższego towarzystwa w Berlinie.

W liczbie tych osób znajdują się także osoby, jak kupiec Wertheim, hr. Trankenberg, ks. Liebenberg, ks. Kraft Hohenlohe-Oehringen. [illegible] jaki sposób operował Dhasel. Przed ogłoszeniem skandalicznego artykułu, skierowanego przeciw znanej osobistości, przesyłał osobie zainteresowanej rękopis artykułu, następnie zaś zjawiał się do niej osobiście i [illegible]

Dhasel, broniąc się, oświadczył, że nigdy nie domagał się od nikogo pieniędzy i że osoby interesowane same ofiarowywały mu honoraryum. Świadkowie to potwierdzają; p. Wertheim oświadczył, że jest przekonany, iż oskarżony, który wysłał doń swą wspólniczkę Schuwardtową miał na celu li tylko otrzymanie pewnej sumy pieniężnej dla zaprzestania drukowania skandalicznych wiadomości w «Wahrheit». To samo wrażenie odniósł adwokat Klemferer, obrońca dawnej artystki Maryi Sülzer. Był u niego Dhasel w czasie procesu aktorki z baronem Liebenbergiem. Krążyły wówczas pogłoski, że baronowa się rozwodziła dla tego, aby wyjść za mąż za jednego z książąt pruskich, syna ks. Alberta.

Obrady potrwają dni parę.

# Ostatnie wiadomości.

—

**Ucieczka Abdul-Hamida.** Były sułtan Abdul-Hamid namówił jednego z pracujących koło willi robotników, aby mu odstąpił swoje ubranie, poczem przebrany w robotnicze odzienie uciekł z willi, w której go internowano.

Ucieczka sułtana, niebawem dostrzeżona, wywołała wielki popłoch wśród straży, strzegącej willi. Puszczono się natychmiast w pogoń i rozesłano agentów po całej okolicy. Niebawem przychwycono sułtana i pod eskortą odstawiono go do jego willi.

**G n. d'Amade usunięty.** Generał d'Amade, wódz francuskiej wyprawy marokańskiej pod Casablanca, z rozkazu ministra wojny przeniesiony został w stan rozporządzalności wskutek przyznania się, że istotnie wypowiedział swoje poglądy na wyprawę hiszpańską do Maroka w tym tekście, jaki był ogłoszony w prasie paryskiej.

**Skargi niemieckich fabrykantów.** Z Wiednia donoszą, że stowarzyszenie austryackich kupców i fabrykantów papieru (Verein der Oester. Papierinteressenten) skarży się „N. Freie Presse", że w Galicyi szerzy się coraz bardziej bojkot wszystkich artykułów szkolnych pochodzenia niegalicyjskiego.

Ten bojkot jest tak silny, że kupcy galicyjscy odwołują zamówienia, poza Galicyą już poczynione, gdyż obawiają się, że nie będą mogli sprzedać artykułów nie galicyjskich.

Stowarzyszenie zwróciło się ze skargą na bojkot do ministerstwa handlu i do izby handlowej wiedeńskiej.

**Odczyt Tołstoja.** Niejaki Schmidt, przyjaciel L. hr. Tołstoja, zawiadomił tego ostatniego, że policya berlińska nie będzie stawiała żadnych przeszkód, by Tołstoj mógł odczytać w Berlinie swój referat, przygotowany na międzynarodowy kongres pokoju, który nie doszedł do skutku w Sztokholmie. Referat ten wydrukowany zostanie zagranicą w 4 językach.

**Czytelnie ludowe.** Zakończyły się w Poznaniu obrady pierwszego dorocznego zgromadzenia czytelni ludowych. Stwierdzono ogromny wzrost prasy stołecznej na polu oświaty ludowej, co nawet przyznaje miejscowa prasa hakatystyczna.

**Oszczędności cesarskie.** Cesarz niemiecki, jak donosi „Posener Tagebl." wydał polecenie, aby liczba uroczystości dworskich, zapowiedzianych na dnie najbliższe, ograniczona została do minimum, a to ze względu na niepomyślny stan prywatnej szkatuły cesarskiej.

**Arcybiskupstwo poznańskie.** Według opinii berlińskich sfer miarodajnych, sprawa biskupstwa poznańskiego będzie rozważana dopiero wówczas, gdy załatwiona będzie kwestya polska. Kanclerz Bethman Hollweg konferował onegdaj z ambasadorem włoskim, który w tych dniach powrócił z urlopu.

**Echa represyi.** Prasa hakatystyczna wyraża radość z powodu ostatnich represyi oświatowych w Królestwie, na Litwie i w Kiwie. „Posener Tageblatt" twierdzi, że zarządzenia te były słuszne, ponieważ stowarzyszenia oświatowe prowadziły robotę antipaństwową.

**Skandal w sejmie.** Na ostatniem posiedzeniu sejmowem w Lublanie doszło do niesłychanego skandalu. Wywołali go liberalni posłowie słoweńscy, którzy sprzeciwili się głosowaniu w sprawie ukonstytuowania komisyi, sprawdzającej mandaty poselskie. Posłowi ci rzucali pęcherze, zawierające ciecz o wstrętnym zapachu i trąbili na trąbkach. Komisya dyscyplinarna sejmowa postanowiła 2-ch najbardziej hałasujących posłów wyłączyć na 3 posiedzenia sejmowe, ci jednak nie chcieli usunąć się z sali obrad.

Marszałek krajowy wezwał wobec tego woźnych sejmowych i polecił im usunąć opierających się posłów.

Wówczas rozpoczęła się bójka, w trakcie jej niektórzy posłowie zostali poranieni do krwi. Ostatecznie wykluczeni posłowie Turk i Supancicz usunęli się dobrowolnie. Marszałek krajowy zapowiedział, że posłowie, winni gwałtu, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

# Telegramy.

—

*(Od korespondentów własnych)*

### Zjazd neurologów i psychiatrów polskich.

**Warszawa** — W poniedziałek doktór Władysław Gajkiewicz otworzył czterodniowy pierwszy zjazd neurologów, psychologów i psychiatrów polskich. Zjazd liczy koło 200 uczestników — przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski i zagranicy. Przewodniczy obradom zjazdu doktór Babiński z Paryża.

Na plenarnem posiedzeniu zjazdu wygłoszony został odczyt Twardowskiego ze Lwowa o metodzie psychologii.

### Za nadużycia.

**Warszawa.** — Oskarżeni o fałszerstwo i łapownictwo w cyrkule komisarz policyjny Kiszynskij i urzędnik cyrkułu Tarakanow skazani zostali przez sąd: pierwszy na dwa lata, drugi na cztery miesiące więzienia.

### Aeroplan.

**Łódź.** — W poniedziałek nad miastem przez kilkanaście minut zataczał w powietrzu koła jakiś nieznany aeroplan.

### Wybory w Odesie.

**Odesa.** — Na wybory stawiło się 1300 wyborców. Kandydat kadetów A. Brodzki otrzymał 765 głosów, t. j. tylko o 2% mniej, niż w roku 1907 otrzymał Pergament. Kandydat prawicy Reno otrzymał 508 głosów. Żydów stawiło się na wybory 663.

Za Brodzkim głosowali mieszkańcy śródmieścia, zaś mieszkańcy kresów miasta, rozagitowani przez prawicę, głosowali za Reno.

Prawica jest niezwykle wzburzoną z powodu wyników wyborów. Przemyśliwa ona nad wynalezieniem powodu do obalenia wyborów.

**Odesa.** — Założony został protest przeciwko głosowaniu na wyborach. Na kartkach wyborczych Brodzki był wpisywany jako Arkadyusz, podczas, gdy w papierach ma zapisane imię Aron.

W rzeczywistości według papierów legitymacyjnych Brodzki ma dwa imiona: Arkadyusz i Aron. Prawnicy twierdzą wobec tego, że protest niema żadnego znaczenia, a w każdym razie podlega tylko kompetencyi Dumy.

Brodzki otrzymał masę powinszowań.

### Ziemstwo na Litwie i Rusi.

**Petersburg.**—W guberniach zachodnich polacy uzyskają nieznaczne bardzo przedstawicielstwo w projektowanym samorządzie ziemskim.

### Ochrona linii kolejowych.

**Petersburg.** — Dowódca korpusu żandarmów wydał okólnikowy rozkaz niedopuszczania do linii kolejowych samochodów. Żandarmi kolejowi otrzymali rozporządzenie rozciągnięcia kontroli nad wszystkimi automobilami, jakie są w powiatach, przylegających do linii kolejowych.

### Echa wyborów.

**Petersburg.** — Milukow oświadczył, że zwycięstwo kadetów na wyborach w Moskwie i Odesie ma olbrzymie znaczenie polityczne. Świadczy ono, iż serce Rosyi odwróciło się od rządu.

**Petersburg.** — Zamysłowskij przypuszcza, że z powodu klęski, którą się zakończyła taktyka niepopieranych przez nikogo październikowców, rząd będzie zmuszony oprzeć się na prawicy.

**Petersburg.** — Wskutek szeregu niepowodzeń październikowców wyjazd Stołypina do Jałty został odłożony.

### Znowu Kowalenski.

**Petersburg.** — Za obicie żandarma paź Kowalenski został zdegradowany i wydalony.

### Interpelacye.

**Petersburg.**—S-decy zamierzają wnieść interpelacye w sprawie Hartinga, robót nadetatowych oraz zażądać wyjaśnień w sprawie art. 96.

### Zaprzeczenia Łopuchina.

**Petersburg.** — Łopuchin zaprzecza pogłoskom o robionych mu owacyach. W drodze towarzyszyła mu nieodstępnie eskorta. Tylko na większych stacyach pozwalano mu korzystać ze spaceru.

### Wsparcie.

**Petersburg.** — Poseł do Dumy prof. Bogdanow otrzymał emeryturę roczną w kw. 2,400 rb., ze względu na zły stan materyalny.

### Nowy prowokator.

**Petersburg.** —Centralny komitet „Bundu" ogłosił dane o nowym prowokatorze, znajdującym się w komitecie. Nazwisko jego—Kopilanskij.

### Nacyonalizacya dostaw.

**Petersburg.** — Suchomlinow polecił powierzać dostawy do intendentury wyłącznie prawosławnym.

### W sprawie Finlandyi.

**Petersburg.** — Rząd wnosi do Dumy projekt prawa o rozpatrywaniu praw finlandzkich w izbach prawodawczych rosyjskich.

### W sprawie Tołmaczewa.

**Petersburg.**—Kurłow wyjeżdża do Odesy. Podróż ta pozostaje w związku z działalnością Tołmaczewa.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Odesa.** — Odbyło się zebranie organizacyjne T-wa wzajemności słowiańskiej. Do T-wa zapisali się przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodowości, zamieszkujących Odesę.

**Petersburg.** — Odbyło się nadzwyczajne zebranie członków kasy wzajemnej pomocy literatów i uczonych, zwołane w celu rozstrzygnięcia kwestyi zmiany ustawy zgodnie z żądaniem ministra spr. wewn. Przewodniczącym zebrania wybrany został akademik Czernyszew. Wniosek zarządu kasy, by zastosować się do wymagań ministra, przyjęto 58 głosami przeciwko pięciu, 10 osób wstrzymało się od głosowania.

**Mińsk.** — Na dystansie Orsza—Osinówka kolei Moskiewsko-Brzeskiej przedziurawiono dach idącego do Warszawy pociągu pocztowego. Wszystkie posyłki, znajdujące się w tym wagonie, zostały skradzione.

**Warszawa.** — O godz. 1-ej w południe pomocnik generał-gubernatora generał Uthof wyjeżdżał z domu własnym samochodem z kuzynem i palaczem. Wskutek niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch benzyny, której było w rezerwoarze około trzech pudów. Lekko ucierpiał generał; nieco bardziej kuzyn i palacz. 6 przechodniów odniosło ciężkie rany. Jeden zabity. Samochód spłonął.

**Moskwa.** — Otwarty został zjazd monarchistów. Uczestniczy około 200 osób. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez episkopa mohylowskiego, Stefana, protojerej Wostorgow zagaił zebranie. Honorowym prezesem wybrany został episkop Stefan. Na przewodniczącego na zebraniach plenarnych wybrany został Puryszkiewicz, na wiceprezesów poseł do Dumy Szeczkow i profesor Zaleski. Obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Odbyły się wybory do Dumy Państwowej z pierwszej kuryi.

**Orzeł.** — Pod przewodnictwem wiceministra skarbu Nowickiego odbył się zjazd dyrektorów akcyzy z Rosyi centralnej w sprawie reorganizacyi akcyzy.

**Jałta.** — Tureckie poselstwo nadzwyczajne wyjechało z powrotem do Konstantynopola. Podczas jego pobytu tutaj, przychylne przyjęcie, okazane poselstwu przez Najjaśniejszego Pana, upewniło ottomańskiego ministra spr. zagr., generała Nazim-baszę, o przyjaznych uczuciach Jego Cesarskiej Mości względem sułtana i o szczerem życzeniu pomyślności Turcyi ze strony Najjaśniejszego Pana. W ciągu rozmowy między Rifaat baszą a Izwolskim zostało stwierdzone, że obydwa państwa są jednakowo zainteresowane w popieraniu i rozwoju pomiędzy niemi przyjaznych i pełnych zaufania wzajemnego stosunków sąsiedzkich. Pomieniony cel może być osiągnięty jedynie pod warunkiem zachowania pokoju i ku temu powinny być skierowane i nadal wysiłki obydwóch rządów. W ten sposób powierzona Rifaat-baszy i Nazim-baszy doniosła misya dała raz jeszcze obydwom rządom sposobność do stwierdzenia tych uczuć życzliwych, jakiemi są przejęte obydwa rządy.

**Petersburg.** — Wobec tego, że w ostatnich czasach nastąpiło w Tabrisie stosunkowe uspokojenie, rząd rosyjski postanowił odwołać z tego miasta część znajdującego się tam oddziału rosyjskiego, a mianowicie 4 roty piechoty, pół roty saperów i baterye polową. Pozostała część oddziału, a mianowicie: 2 roty piechoty, 4 sotni kozaków, 1 baterya górska i pół roty saperów będzie odwołana, jak tylko rząd rosyjski przekona się, że porządek utrwali się na stałe.

**Moskwa.** — Na wyborach do Dumy Państwowej od pierwszej kuryi z Moskwy, na miejsce Plewaki według uprzedniego obrachunku, z 2943 podanych głosów, absolutną większość głosów (2121) otrzymał kandydat k.-d., Szczepkin.

**Petersburg.**—Petersburska izba sądowa, po wysłuchaniu skargi apelacyjnej redaktora „Nowej Gazety" Pogożewa, skazanego na dwa miesiące aresztu na skutek oskarżenia jego przez Hurkę o oszczerstwo w druku, uniewinniła Pogożewa.

**Moskwa.**—Żandarmerya kolei moskiewsko-kijowsko-woroneskiej wykryła szajkę złodziejską, składającą się z konduktorów, wagowych i innych funkcyonaryuszy kolejowych. Szajka operowała od r. 1906 na stacyach Briańsk, Moskwa, Małojarosław. Specyalnością złodziei było okradanie wagonów towarowych. Dokonali oni kradzieży na dość znaczną kwotę. Uczestnicy szajki aresztowani.

**Moskwa.**—Grupa artystów i radnych miejskich złożyła prezydentowi miasta memoryał o konieczności upiększenia miasta pomnikami Iwana Kality, Iwana III i Iwana Groźnego.

**Grodno**—W mieście zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarła 1.

**Czernihów.** W Słobódce Nikolskiej znów zachorowało 2 osoby, zmarła 1.

**Astrachań.**—W ciągu tygodnia do dnia 26 września zachorowało na cholerę 5 osób, zmarło 2.

**Petersburg.**—Do Dumy Państwowej zarząd kolei żelaznych wniósł preliminarz budżetu dochodów specyalnych, które do dnia 1 stycznia 1910 roku wyniosą 112,997,023 rubli.

**Petersburg.**— Na wyborców posła do Rady Państwa od uniwersytetu, wybrano rektora Borgmana i profesorów Maksyma Kowalewskiego i Ozierowa.

**Petersburg.**—Naczelnik miasta na podstawie przepisów o ochronie wzmocnionej zawiesił wydawnictwo pisma „Żelieznodorożnik".

**Petersburg.**—Gen.-major Gerasimow, dotychczasowy naczelnik ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego w Petersburgu mianowany został na generała do specyalnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych w godności szefa żandarmeryi.

Pomocnik głównego intendanta gen.-lejtenant Kamienskij, otrzymał nominacyę na generała kawaleryi i wskutek choroby dostał dymisyę.

**Petersburg.**—W „zbiorze praw i rozporządzeń rządu" opublikowane zostały Najwyżej zatwierdzone przepisy rady admiralicyi o grupowaniu łodzi podwodnych w jednostki bojowe.

**Kostroma.** — Zamkniętą została wystawa pszczelarska, podczas której odbył się pierwszy w Rosyi konkurs miodów. Wydano 38 nagród.

**Petersburg.** — W ciągu doby zachorowało na cholerę 37 osób, zmarło 13. Pozostaje chorych 346.

### Wybory do Rady Państwa.

**Mohylów** (gubernialny). — Posłem do Rady Państwa od właścicieli ziemskich został ponownie wybrany Sianożęcki.

**Tomsk.** — Na wyborców do Rady Państwa od uniwersytetu zostali wybrani: rektor Sapożnikow i profesorowie: Smirnow i Malinowski.

---

**Berlin.**—Do agencyi Wolfa telegrafują z Charbina, że według śledztwa dokonanego przez przybyłego z Mukdenu konsula niemieckiego podczas rewindykowania należności od browaru Charbin zaszły wypadki następujące: „Sąd rosyjski wydał wyrok przeciwko browarowi. Wyrok ten zyskał moc obowiązującą. Niemieccy współwłaściciele browaru prosili konsulata niemieckiego o pomoc przeciwko wykonaniu wyroku.

Wicekonsul niemiecki założył protest przeciwko przymusowej rewindykcyi, wychodząc z założenia, że browar nie jest rosyjskiem towarzystwem przemysłowem, a tylko pomiędzy rosyjskimi a niemieckimi współwłaścicielami zachodzi stosunek współwładania.

Wicekonsul pozwolił niemcom współwłaścicielom browaru na skutek ich prośby wywiesić flagę niemiecką, zabronił jednak okazywania oporu czynnego zarządzeniom władzy rosyjskiej. Podczas rewindykacyi przymusowej za pomocą policyi podobno dwaj niemcy opierali się temu.

Dziś stwierdzonem zostało, że Tow. rzeczywiście nie miało praw do korzystania z protektoratu Niemiec i dotychczas zawsze uciekało się do obrony Rosyi i korzystało z niej. Wobec tego, konsul wydał rozporządzenie cofnięcia protestu i kazał zdjąć flagę niemiecką.

Z powodu oporu, jaki mieli stawić dwaj niemcy, wdrożoną została sprawa przed konsulem niemieckim, którego jurysdykcyę w stosunku do zamieszanych w rzeczonej sprawie poddanych niemieckich uznaje również i Rosya, o ile konsul stwierdzi, że chodzi nie o brutalne wykroczenia przeciw porządkowi, lecz o dość błahe zajście. Tu zajście całe traktowane jest spokojnie.

**Perigue.** — Prezydent Briand wygłosił tutaj wielką mowę polityczną, w której powiedział, że napaści partyi skrajnych zarówno lewicy, jak i prawicy nie mogą sprowadzić go z drogi, po której idzie. Na zakończenie Briand powiedział: „Armia nie dopuści nigdy do zakusów na swoją sławę lub istnienie. Gdyby podobne nieszczęście zdarzyło się, to wszyscy francuzi wystąpią w obronie drogiej ojczyzny". Mowę przyjęto z uznaniem.

**Bukareszt.** — Członkowie T-wa wojenno-historycznego, którzy przybyli na jachcie „Eriklik" do Galacu, powitani zostali przez władze cywilne i wojenne i zwiedzili arsenał marynarki. Na cześć ich wydano bankiet, na którym wzniesiono toasty na cześć Najjaśniejszego Pana i króla Karola. Muzyka wykonała hymny narodowe.

**Teheran.** — Wychowawcy Smirnowowi i d rowi Sadowskiemu zalecono urzędownie zająć dawne godności przy dworze Achmed-szacha. Daje się zauważyć wzmocnienie partyi Tagi Zade. Wzmaga się agitacya przeciwko Sepehdarowi. Projektowana jest zmiana ministra wojny i skarbu.

**Bork.** — Awiator niemiecki Grade dokonał wczoraj wzlotu na polu doświadczalnem w pobliżu Borku, robiąc 13 kilometrów w 11 minut 12 sekund.

**Juivisy** (w pobliżu Paryża). — Wzloty wczorajsze zgromadziły około 200,000 widzów. Powracająca publiczność, niezadowolona z powolnego podawania pociągów, zrobiła na stacyi awanturę, wtargnąwszy do lokalów służbowych i przewróciwszy tam wszystko do góry nogami. Dużo szyb rozbitych. W ścisku zduszono kilka osób.

**Melilla.** — Przybył do Nadoru parlamentarz od wodzów plemion kabylskich Nadoru i Barraki z listem do generała Mariny. Gdy przyprowadzono parlamentarza do generała Oroso, oświadczył on, że sytuacya plemion wskutek braku zapasów żywnościowych i ciężkich strat w bitwach jest rozpaczliwa. W bitwach dn. 17 września maurowie dobijali rannych, nie będąc w stanie zabierać ich.

**Bukareszt.** — Wczoraj w obecności króla, rodziny królewskiej i ministrów odbyło się uroczyste otwarcie portu Constanza. Król, obejrzawszy port, wyraził przekonanie, że Constanza stanie się w niedalekiej przyszłości jednym z najważniejszych portów czarnomorskich.

Wczoraj wieczorem przybyli do Brailowa oficerowie rosyjscy, członkowie T-wa wojenno-historycznego. Byli oni powitani przez władze cywilne i wojskowe i załogę miejscową. Na cześć oficerów wydano bankiet. Po południu oficerowie obejrzeli pomnik rosyjski i inne osobliwości miasta i okolic i wieczorem wyjechali do Rymniku, gdzie zwiedzili historyczne miejscowości. Następnie członkowie Towarzystwa wojenno-historycznego udali się do innych miast Rumunii.

**Belgrad.** — Minister wojny Żywkowicz podał się do dymisyi wskutek złego stanu zdrowia.

**Wiedeń.** — Sesya rady państwa zwołana zostanie dn. 7 października.

Sejm czeski został odroczony. Z powodu odroczenia „Wiener Ztg." oświadcza, że rokowania pomiędzy czechami a niemcami w celu przywrócenia zdolności do pracy sejmu zostały rozbite, wskutek czego rząd w r. b. uczyni ostatnią próbę załatwienia sprawy. Obydwóm partyom narodowym będzie zadane pytanie, czy pragną one przyczynić się do oswobodzenia życia państwowego z niemożebnych do zniesienia pęt paraliżującej je waśni narodowej i pracować nad dobrobytem narodowym, czy też pragną nieskończonych walk narodowych. Ta nowa próba doprowadzi, zdaniem gazety, do tego rezultatu, że wyjaśni się, kto będzie odpowiedzialnym za rozbicie nowych rokowań.

**Sztokholm.**—W tym samym dniu, kiedy zaszedł wybuch bomby, posłanej w przesyłce pocztowej dyrektorowi szwedzkiego towarzystwa eksportowego w Sztokholmie Chionowi Hamarrowi, taka sama przesyłka została dostarczona dyrektorowi fabryki Szegolmowi w Heteborgu. Przesyłkę odebrał syn dyrektora, a przewidziawszy niebezpieczeństwo, zastosował środki ostrożności. W związku z tymi zamachami niektóre redakcye pism otrzymały listy z podpisem komitetu wykonawczego sądu socyal-demokratycznego.

**Pekin.**—Do Europy wyjechała komisya celem wystudyowania marynarki wojennej. W skład komisyi wchodzą książę Caj-Sun, brat księcia—regenta i admirał Sa-Czer-Ping.

## Giełda.

**Petersburg,** d. 28 września.

| | |
|---|---|
| 4% Państwowa renta | 87½ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | 84 |
| 5% pożyczk. prem. 1864 r. | 449 |
| 5% „ „ 1866 r. | 335 |
| 5% obl. prom. Szlach. Banku | 302 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 403 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 455 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. | 390 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 124½ |
| „ Bransk. Relsk. Fab. | — |
| „ Putiłowsk. | 104 |
| „ Bakińsk. T-wa Naftow. | 327 |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | – |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko. | 131 |
| „ Petersb. Prywat. i Komm. | 48 |
| „ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze | 64 |
| „ 2-go „ „ | 60 |
| „ „Hartman" | 220 |
| 5% pożyczka 1905 r. | 98 |
| 5% „ 1906 r. | 100 |
| 5% świadectwa włościańskie | 95¼ |
| 5% pożyczka 1908 r. | 100 |
| 4½% „ 1909 r. | — |

Usposobienie początkowo chwiejne; ku końcowi giełdy mocniejsze; premiówki w zniżce.

Piotr Lotí. 49)

# Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

XLVI.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni października, w czasie agonii Meleki, trwały cudowne słoneczne dni.

Każdego wieczoru Andrzej, jak uczeń szkolny, wykreślał miniony dzień z kalendarzyka, w którym 30 listopada oznaczone było krzyżykiem.

Spędzał teraz czas w Stambule na sposób turecki, korzystał z życia wschodniego, które tak już prędko miało się dlań skończyć raz na zawsze.

Ale i tu, jak i na Bosforze, ogarniał go smutek jesieni i smutek bliskiego wyjazdu.

Było już zbyt chłodno, aby módz palić nargile i marzyć na świeżem powietrzu pod drzewami, które już zupełnie pozbawione były liści.

Naturalnie teraz zupełnie już był pozbawiony towarzystwa swoich przyjaciółek.

Dżenana i Zyneba ani na chwilę nie opuszczały umierającej Meleki.

Wywieszały tylko przez kratę okna za ledwie widoczny sygnał biały.

Sygnał ten oznaczał:

„Jeszcze żyje".

Według umowy kolor niebieski wywieszonej przez kraty chusteczki, miał oznaczać:

„Umarła"...

Codziennie rano bądź Andrzej, bądź Jan Renaud, bądź ich lokaj, stawali na cmentarzu dzielnicy Khasim Baszy i ze smutkiem spoglądali w zakratowane okna ich mieszkania.

A tymczasem w domu umierającej panowała grobowa cisza, tylko imami na prośbę rodziny dzień i noc spędzali na modlitwie.

Islam, stary Islam bosko uspokajający w czasie agonii coraz silniej okutywał duszę niepokornego dziecka.

Poddając się jego wpływowi, zasypiała spokojnie.

Zresztą, jej wątpliwości były złem, łatwo dającem się wykorzenić.

Nie przeniknęły jeszcze do głębin, nie zwyciężyły jeszcze wiary.

I oto mało po mału naiwne obrządki Koranu, a nawet przesądy otoczenia przestały oburzać wczorajszą ateistkę.

Pozwalała nakładać na siebie amulety, pozwalała derwiszom czynić zaklęcia nad swoją odzieżą.

Jej elegancką bieliznę paryską nosili do meczetu Ejuby, a nawet odsyłali do Skutari i do klasztoru słynnych derwiszów „wyjących", których oddech w czasie ekstazy wywołanej głośnem przywoływaniem Allaha miał, według miejscowych wierzeń, cudowną moc leczniczą.

W końcu atoli października Meleka leżała już bez przytomności w ciężkim gorączkowym śnie, który, zdaniem otaczających ją lekarzy, zwiastował bliski koniec.

XLVII.

Drugiego listopada Zeyneba, zbudziwszy się, lecz jeszcze leżąc w łóżku, drgnęła nagle całem ciałem i odwróciła się.

Wśród martwej ciszy z przyciemnionego sąsiedniego pokoju nadpływał ku niej świeży łagodny głos, czytający modlitwę.

Nie słyszała, jak weszła tam ta młoda dziewczyna z woalem opuszczonym.

Dla czego ona jest tutaj ze swoim Koranem w ręku?

Zrozumiała w końcu...

Była to modlitwa za umierających.

Według istniejącego w Turcyi zwyczaju, gdy w domu ktoś umiera, młode kobiety i dziewczęta po kolei czytają modlitwy.

Wchodzą, nie anonsując się, i modlą się nie podnosząc woali, nieznane i straszne, jak fatum.

Ich obecność — znak śmierci.

Znak nieomylny, jak u nas obecność księdza ze świętymi olejami dla namaszczenia.

Meleka także zrozumiała.

Zamknięte jej oczy otworzyły się.

Czuła się lepiej, co najczęściej zwiastuje śmierć.

Nawet głos jej wrócił, głos, który, jak jej zdawało straciła na wieki.

— Proszę podejść bliżej, — rzekła do nieznajomej — ja źle słyszę... Nie myślcie, że się boję... Proszę czytać głośniej, abym mogła słyszeć...

I sama zapragnęła się modlić i złożywszy do modlitwy swoje blado-woskowe ręce, powtarzała święte słowa...

— Nie masz Boga nad Boga i Mahometa jego proroka...

O!... ile ciepła, melodyjności i spokoju w modlitwach Islamu, zwłaszcza, gdy wychodzą one z ust młodej zawoalowanej dziewczyny!

Do samej nocy przychodziły nieznajome, zawoalowane kobiety, modliły się i oddalały bez szmeru, jak cienie, a słodka melodya modlitewna nie przerywała się ani na chwilę, łagodząc zbliżającą się śmierć...

Często wchodziły tu i inne kobiety i w milczeniu pochylały się nad łożem umierającej.

Przychodziła i matka, dobre, pokorne stworzenie, lecz była tak przybita bólem, że zaledwie rozumiała to, co naokół się działo.

Przychodziły i dwie babki, dumne, milczące i w bólu swym niemal surowe.

Ojciec Memed-bey był zupełnie przybity bólem a może i wyrzutami sumienia.

Wszak on ubóstwiał swoją Melekę i zamordował ją niewolniczem posłuszeństwem starym obyczajom.

Drżąc, wchodziła do pokoju i panna Tardieu, główna wychowawczyni, wzięta w ostatnich czasach na żądanie Meleki.

Oczy umierającego dziecka zamknęły się i tylko lekki ruch rąk i drgania bladych ust świadczyły, że w jej wynędzniałem ciele drga jeszcze mała i słaba skierka życia.

XLVIII.

Czwarta godzina rano.

Dżenana nie śpi...

I słyszy, że tajemniczy gość, którego głos rozlegał się w uroczystej ciszy haremu, począł modlić się ze szczególnym akcentem, naprężając głos...

Modliła się tak, jak gdyby pełniło się w tym pokoju coś niezwykłego.

Dżenana, która trzymała przejrzystą rączkę Meleki, nie czując jej chłodu, zadrżała z przerażenia.

Ktoś zlekka uderzył ją po ramieniu, jak gdyby dając znak złowieszczy.

Za jej plecami stała, wszedłszy bez szmeru przez otwarte drzwi, barczysta i chuda stara kobieta, której twarz miała kolor sino-czerwony.

Milcząco kazała Dżenanie wyjść...

Ona długo oczekiwała w korytarzu, zanim instynkt profesyonalny nie nakazał jej wejść, nie podszeptywał jej, że — już nadszedł czas...

— Nie! Nie!... krzyknęła Dżenana, rzucając się na martwe ciało... Ja nie chcę, żebyście je zabierali.

Właściwie starucha nie była wcale odrażającą. .

Twarz jej wyrażała nawet ponure współczucie.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI